

18

**BIEG KOŁA
SZCZESLIWSZEY
FORTUNY,
W HERBOWEY NAŁĘCZY
Jásnie Wielmoznego Ich M. M.
PP. OSTROROGOW.**

Domu vpatrzony,
á ná Pierwszym,

Wielmozney Jey Mosći Pániey
**ELZBIETY
OSTROROZANKI
DOŁSKIEY
PODCZASYNEY W. X. L.
STAROSCINEY PINSKIEY**

Wtym ze Powiecie przywitaniu
Powolnym ná wszelkie vsługi piorem,
Wiekuiący w potomnych pámięciach Sláwie
v kazány.

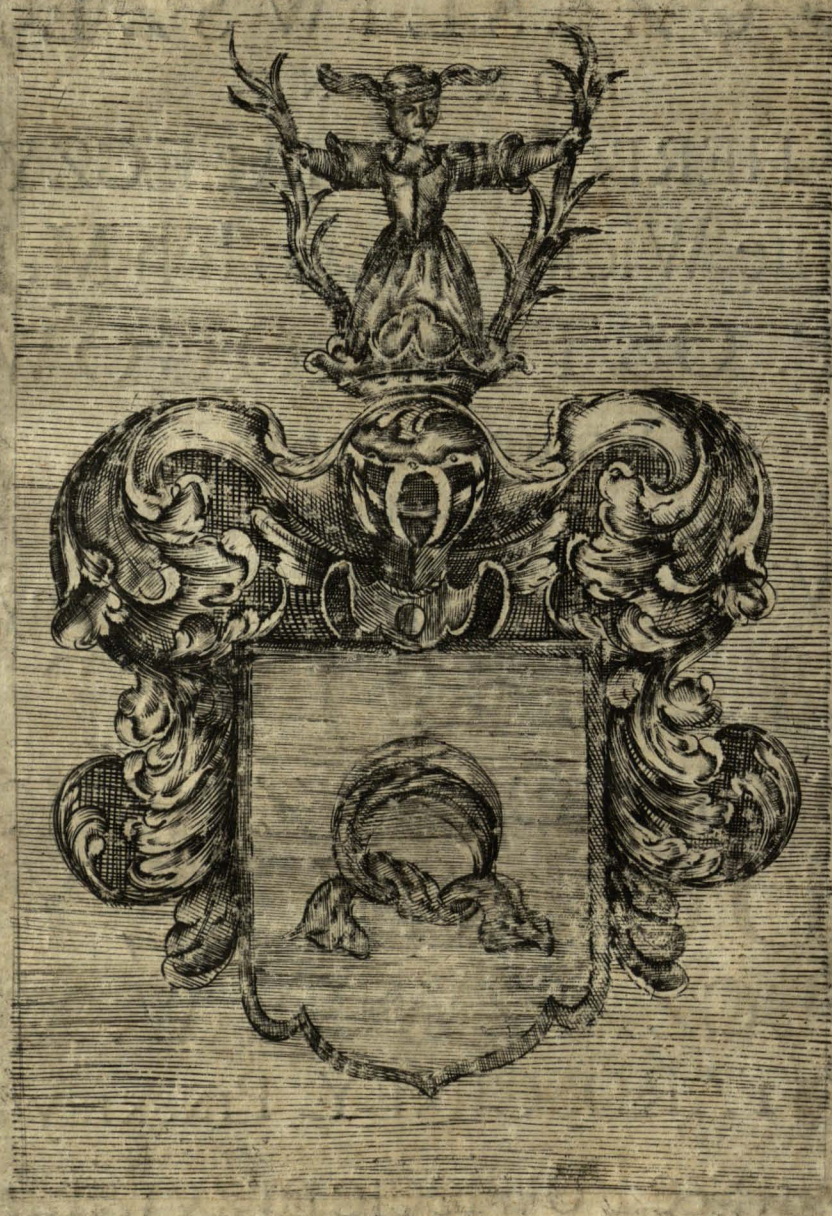
O D

Nayniesz ego Kollegium Societatis IBSV Pińskiego.

WILNIE w Drukárni Akadémickiey Soc: IBSV.
Roku Páńskiego 1816.

16

Ná stáročytny Iásnie Wielmožney Fámiliey Kleynót.



Czy to Księżyć w swej pełni na Herbowym niebie?
Czy twego promieniste Koło woza Phebie?
Czyli Pás złoćistego świeci zodyaku?
Ktoremu przednie dały godności po znaku.
Znam NAEŁCZ, Koło Fortun: OSTRE świadczą ROCI,
Zesię statecznie bitey sławą trzyma drogi.

BM. 341242-10



95119

PRZEDMOWA.

DO

WIELMOZNEY

Jey Mosci Pániey.

DO ŁSKIEY

PODCZASYNEY W. X. L.

STAROSCINEY PINSKIEY.

Nie zmyśloney iákiey, y w Fábulách tylko cień chluby matki-
cey Bogini, potoczyste reku niestátecznych dzieło: lecz Her-
bowe SZCZESLIWSZEY FORTVNY, bo iá-
śnie Wielmożney Familiey KOŁO, z Dziedziczyney NA-
LECZY utoczone, do rak sie W. M. M. Pániey Kwápi. Wiel-
można Mościwa Páni Stárościna. Domowa Nieba oyczystego sfera, á za-
kedy indziey státeczne obroty swoie, ná pewne miała rozrzádzáć biegi? tea-
żeli nie nátych reku, ná których cnotá, prawdziwsza ziemskich niebios For-
tuná, okráżłość pobożnych známiénicie spraw swiátu Polskiemu záleco-
ná, nowe sobie nieiákieš Niebo polubiła. Niechay záwołánéy v swiáta
Pcrskiego Monárchy przewadze, kryształowe, reka smiertelna w Pałacu
stworzone Kołá, y ná dosyć kruche rozporzádzone obroty, stawę od prze-
pyszney wytwornosci y kunsztow bogatá toczá. Lubo słábotam stawie,
y nie zgoła bezpieczne biegá kołá, kedy z kryształu robiona wieczność, ná
skłánym is obraca fundamentie. Tobie Dziedziczna wkleynoćie, á pos

Joźności Chrześcijańska na wspaniałym umyśle, stałe ugruntowana wie-
zność, trwałym nie daleko wieniem d. nieśmiertelney Korony y stawy to-
czy, kiedy cie w Rodowitey Twiszy Należney sferze, cała nie iaka nie-
śmiertelności Koronie. Dotey ozdobney Korony przyłączysz oraz W.
M. M. Pani w Herbowym Zotyaku swim, pełne naszey Zakonney życzli-
wości znaki; a z nich powolne zawsze Prześwietnemu Domowi swemu tłu-
macząc usługi, te miatka kilku kárt nieśmiertelney pamięci obojnie poświę-
conych prace, y oraz całego Naszego Kollegium wotá sobie prezentować
dopuszcz.

Wielmożney Wmmści naszey
Mościwey Paniey y Dobro-
dziejki

zawsze do vsług gotowe.
Kollegium Pińskie Societatis
IESV.

PIERWSZY BIEG
KOŁA SZCZESLIWSZEY
FORTUNY, DO OYCZYSTYCH OZDOB.

Kolem świat toczy/ Kolem gorne sfery/
Kolem z gwiazd lite biegaia spalery:
Jasnym sie wozi wschod y zachod kołem/
W złotey z nim iędzi dzień karocy społem.
Nocne do koła Ksieżyc pedzi konie/
Odmienne w szupły blask przybrawszy skronie.
Kolem czas wioza sprzeżone godziny/
Kolem powietrzne ciągną sie krainy.
Na kolo Neptun srebrne toczy piány/
Kżekom codzienney dodaiac odmiány.
Do koła ziemią podług Koperniká/
Grunt swoy státeczny (acz w bayce) pomyka.
Kedy ciekawy iedno wzrok záciecze/
Nic nad odmiennosć herzey sie nie wlecze.
Niestale státek nam wwoża koła/
Nic gruntownego nic ná swiecie zgota/
Wbytek świat iákies mienione táńcuie/
Ktorem státecznych kstalt odmian rysuie.
Na pozor z każdym postawę wktáda/
A owo sie w niey cudna tái zdráda.
Twoiey to iednak NAŁĘCZY iest wiáno
Cna Heroino. To wiecznosćia dano
Twych OSTROROGOW swietnemu Domowi/
Ze iednaz swieci cera ich Herbowi.
Nic Proteowe tu nie są figury/
Nic Wertumnowe obrotne Arktury
Jásne ná niebie spráwniac odmiány/
Dzień nieprzestánnie tu pala Kozány.

Prześwietney zorze kwi je tu iedną twarz
 Szczęśliwie w drogę purpury się żarzą.
 Od Mieczysława w przednie fámilie
 Nierozzerwane wywodząc linie.
 Oczyszczonych ozdób bogate kleynoty/
 Dzielne Marsowej Przewagi roboty.
 Nie zamroczonym tu słońcem iásniecia/
 A zawsze w iasne z cnot tytuły dnia.
 Tu przesta/ laski/ pieczęci/ butawy/
 Wizerunkowe cnot wielkich zabawy/
 Potomney w pokład pamięci oddane/
 Szczęścia ozdoby czasem nieprzerwane.
 Owa iakimsi kołem jest wieczności/
 Która podrzutem nie jest odmienności
 Prześwietna sfera herbowej ozdoby/
 Z początków stale do tej świecać doby.
 Tobie tej trwale biegają obroty/
 Prawa Dziedziczko rodowitey cnoty.
 Tobie dni złote y wiek purpurowy
 Bogato snują z dziedzicznej osnowy.
 Ozdobne Twoich cnych Przodków kleynoty/
 Twoiej wielmożnym są zaszczytem cnoty.
 Tobie ich same w glans Oczyszczony cienie/
 Za czasem złote odbija promienie.

DRUGI BIEG

KOŁA SZCZĘŚLIWSZEY FORTUNY, DO WYSOKICH CNOT.

Nieto starb/ komu perłowym się leie
 Hydaspes zdroiem/ lub złotym nadzieie
 Polewa nurtem Paktol bogato wspaniony /
 Lydyjskie drogim nader dnem bogacac strony.
 Nieto starb/ komu złote sypia gory/
 Szadze niesytey Rodzicielki cory.
 Szczęścia bogate w reku Midowych minery;
 Szczęścia Krezowe zbiory/ y brant swiata szczyty.

Jeśli

Jesli Oczystey nie skarbimy cnoty/
Prozno Arabskiej zebrzemy postoty.

Ołowiane pod larwo zlotá obycaie/
Lada gruba czern lada miwaia rataie.

Cnota skarb wieczny/ cnota kleynot drogi/

Nad Amalteyskie pelne fortun rogi;

Nad Krytreyskie konchy/ y Hermowe piány/

Posag iey chodzi w cenie nieofacowany.

Ona pozlaca bice z stali lata/

Ona z wiecznoscia Familie brata.

Kedy iey nie maß/ zlotę w otow plyná wieki/

Nayrodowitße Domy/ biedne sa káleki.

Ta y NAŁĘCZY piekna jest ozdoba.

Nierozzerwana ziete liga z soba.

Wßytkie wspaniale w ten Dom zebráły przymioty

Sá dziedzicze onemu leguiac kleynoty.

Nigdy tu ona glowy niezwiázala/

Acz w Herbie tafce pogotowiu miała.

Aleiało w niebieskim Panna Sodyaku,

Augustowe fortuny tu sypie bez bráku.

Ona y Tobie wielkich Przodkow Coro/

Bogátych dárow wdzialila sporo.

Natura cie wspaniale vroda nadála/

Cnota ia iednak enemi przymioty przegnála.

Ona cie w piekna powaga przybrála/

Ona rozami wstyd zasarbowała.

Ona sie wdátnoscia rozlala po cieie/

Májestatu dodaiac cnym postepkom wiele.

Ona z pierwszych lat gdy cie formowála/

Z twarzy przeslicznych Náiad cery brála.

Pieknieß sie w przyrodzone wzbogáčila farby/

Lecz dostátnieyße w tobie rozliczne cnot skarby.

Niechci wiek piekny/ zlotę toczy kolo

Twoiey NAŁĘCZY; niech pogoda czolo

Jásna zárumienione/ w troski sie nie burzy;

Niechci nigdy nießczescie powieki niechmurzy.

Z iedwabney lata niechci ida przedze/

Ná rachunkowey wyliczone ksiedze/

Z ktorey gorna opátrznosc rozporzadza wieki/

Tych ani Párki przerwa/ ani pomkna leki.

Do Ognistego nie pierwey sie tronu
W niebie pospieżył/ stánawży v zgonu.
Aż cie światney w Potomstwie krwie otoczy grono/
A Ty z niego Wyczyta załwitnież Korono.

TRZECI BIEG KOŁA SZCZĘSLIWSZEY FORTVNY do NIESMIERTELNEY Sławy.

Czy jest! Czy mna mára ludzi?
Czyli snem powieka trudzi?
Widze ia widze! Czy mie Phebeowe
Kortyny wieśze/ budza w duchy nowe?
Widze dawne widze wieki/
Widze krwawe nowa rzeki/
Bitnego Marsa powodzisz wspanione/
Bitnemi gniewy aż w Euxyn wpedzone.
Tu sie wschod krwawym czerwieni
Zachodem/ w dziłiey przestrzemi.
Kedy Treickie poblade ksiezyce
Gornia iarzmu Sarmackiemu krzyce.
Owdzie w szrod Sadydzney dziczy/
Jeśze swoich dorad liczy
Gestemi śmierci otchnione popioły/
Cerkaski Junak z Gradywowej skoly.
Coli jest ow za Mars nowy!
Przed ktorym pierzchaia glowy
Z Tureckich szabl karkow pozrzucane/
Zawoie scielac v nog zlotokane.
Twarz mu żywe ognie pala/
Pod przykbiezna Marsa stala.
Kedy walecznym swym orężem blyśnie/
Tam niesmiertelność z tryumfem sie cisnie.
Sławá mu Kolossy stawia/
Mars w Meotim konie plawi.
Bogini Nordu zwycieskie w laur skronie
Obiera/ Syna swey zdozac Koronie.

SZĘDZIWOIA Woiewoda

Śnam. O iako piękna zgoda

W nim gniewu z cnota natura zrosćiła/

Chciwego sławy sercá dáiac siła.

Jeźce pod ciężkimi rany/

Tysiacem Czech tchnie zbieżany

Walecznych śmierci. Krzyżak po kápturze

Sarwawsy/ z nagley ledwie vmknał burze.

Po nim STANISŁAW Kaliski

Woiewoda/ krókiem bliski.

Zywy mu ogień srogiego Gradywa

Soczu y dzielney twarzy sie dobywa.

Miasto czapki zrzuca głowe

Wegrzyn/ y liże podkole.

Krwia miasto winá srogo vpoiony/

Przed nim vrosac krok strzydly puşony.

Mestwo mu gniew ostrzy sława/

Niesmiertelność piękna wrzawa

Wzbudza izyki Bohatyrskiej Cności/

W szczerym trophea odlewaiąc złości.

W Marsowym innych zápale

Kto wyliczyc zdola cále.

Śmierci y krwawe gdzie rozdáia rany/

Tám w trop ich sledzi sławy krok rożany.

Wieczność im NAŁĘCZ oyczysta/

Nieni ná sferę ognista.

Ktora pámietne ónym toczy wieki/

Potomne báwiac w dziełach ich powieki.

Lecz dokadem záciękl okiem:

Jeźcez wekrwi plywam wzrokiem?

Odday mie Phebie piękney brzegom Piny/

Niech wekrwi brodzi twym duchem kto inny.

Ledwień orchnał z Apolliną/

Wabi mie zabawa iná.

Tobie náciagam wielogłosne strony/

Wielmożna Nymfo Siedmtryonńskiej strony.

Tobie Jch Marsowe enoty/

W Bogate ida Kleynoty.

Walecznych Przodków niesmiertelne czyny/

Wspáñiale twoiey są sławy przyczyny.

Meżne Jch w boiu goniońe/
 Tańce do stawy przestronę/
 Tobie w wciechu pieknym kołem plyną/
 Twych ozdób wielka oni są przyczyna.
 Niech Jch Bitne wieczność cienie
 Odradza w DOŁSKICH promienie.
 A wieku wieniec im niedokończony/
 Niechay dowiśe wafzey lat korony.

PROGNOSTYK

Apollina, z Obrotow
 Herbowey sfery, Jásnie Wielmozney
 Fámiliey.

NA Czarnorusskim siedząc Helikonie
 Wdzięczny Apollo/ w Máiowey Koronie;
 Gdy pod wieczorne sën nosace zorze/
 Patrzy ku gorze.

Dyrzy ozdobna w piékney sfere pełni /
 Zatymsza Cytre tym dzwiekiem napelni
 Mowiac: ktoredy iey pretkie obroty/
 Idziecie me noty.

W tym wieńczysz natchnie duchow w swoje strony;
 Te tym niebieska raka wlozony/
 Po kryształowey/ przy bluszczywym chłodzie/
 Roznośa wodzie.

Pina w swym pretkim niehamowna biegu/
 Zielonego stánie wryta brzegu.
 Z Gor hurmem zbiega/ na stron zgodne zwady/
 Hamadryady.

Tobie Sarmáckiey ozdobo Korony/
 NAŁĘCZY spiewam/ piékney Syn Łatony.
 Tobie niebieskie/ od czwiczoney reki/
 Wychodza dzwieki.

Ciebie

Ciebie w ták sliczna sfera wtoczyła
Bogini wiekom wieczność/ y wpsrzyła
Dziwnych farbami ozdób: twe obroty/
Sa piękne cnoty.

Ciebie gdy w złote kolo wginála/
Pierwsze z Niebieskich kol kształty zbierála.
W stoneczney twarzy/ gdy zdobyła Ciebie/
Bawiła siebie!

Jásne Księżycá zupełnego czóło/
Táncem chodzące gwiazd złoćistych kolo/
Tobie ná pewne/ sprawione/ beregí/
Kiernią biegi.

Leńká fortuna niestátku Bogini/
Ze pod twym ieczy kólem/ siebie wini.
O niey się prawdzi: Bábę gdy woz zbywa/
Kótom lżey bywá.

Czółym Lechowey Tyś Dziedzinnie okiem.
Ścisły serc węzeł Twoim wyrzy wzrokiem.
Sprawisz Marsowi/ łączac go do zgody/
Máżeńskie gody.

Słońce przed Porta w schodzące/ ná wrotá
Odbijesz tweie. poplyna ze złotá
Czasy bczerego. á pókoj skrwawiony
Otchnie z Bellony.

A Ty w oyczystym rozświecona Niebie/
Lata y wieki tocz ku Tey potrzebie/
Wielmożney Páry. niech im złote mile
Sprzyiaia chwile.



95119

